

Nazywam się Moniek Sarna. Urodziłem się dnia 15.4.1927 r. w Działoszycach Polska. Obecnie mieszkam w obozie DP Nr.7 Degendorf (Niemcy). Byłem w obozie koncentracyjnym w Płaszowie obok Krakowa (Polska) od końca 1942 do końca 1943 roku. Goetha jeszcze nie było w obozie jak ja przyszedłem. Przybył po 2-ech tygodniach. Był on Untersturmführerem i komendantem obozu. Był członkiem Totenkopf (trupich czaszek).

Po upływie mniej więcej trzech tygodni wróciliśmy z pracy. Przy apelu został powieszony jeden człowiek na rozkaz Goetha. On stał przy tym. Gdy człowiek urwał się a nie był martwy, błagał: "prosze , zostaw mnie przy życiu" . Goeth odpowiedział: "Bóg niech ci teraz pomoże", jeśli on to może" i osobiście tego człowieka zastrzelił.

Po apelu Goeth dał rozkaz, aby straż strzelała między wszystkich ludzi.. Już było ciemno i nie widziałem ilu ludzi zostało zastrzelonych. Mniej więcej 3 tygodnie później także przy rannym apelu zastrzelił on 2 ludzi. Po dwóch tygodniach jak wróciliśmy z roboty , jeden człowiek uciekł. Goeth postawił nas na placu okrążonym strażnikami i dał rozkaz do zastrzelenia ośmiu ludzi. Zostali oni zastrzeleni w moich oczach. Później powiesił 2-ech ludzi. On nie zrobił tego sam , ale dał rozkaz do tego i stał przy tym. On też sfotografował te scenę. Raz wieczorem strzelał do baraku w którym ja byłem. Trafił przy tym jednego z moich przyjaciół w nogę. Tego człowieka przywieziono do szpitala. Po kilku dniach Goeth dał rozkaz aby tego człowieka zastrzelono. Widziałem jak tego człowieka zastrzelono. Kilka dni później jak byliśmy przy pracy, przyprowadzili kolonię z 50-ciu ludzi do obozu. Byli to mężczyźni, kobiety i dzieci. Zostali oni na rozkaz Goetha zastrzeleni. Widziałem to własnymi oczyma. Z końcem 1943 r. Goeth dał rozkaz kilka tysięcy ludzi zastrzelić. Było to nocą. Trwało to przez całą noc. Widziałem rano jak przywieziono trupy. Trwało to cały dzień. Ja sam te trupy musiałem grzebać. Między

97/103

= 2 =

trupami poznałem mego kuzyna. Drugim razem ludzi, którzy wracali z pracy zabrali z sobą chleb. Goeth to widział. On miał przy tym strzelbę w ręku i zastrzelił kilku ludzi.

Tydzień później wracało z miasta 50-ciu Żydów. Oni też przynieśli z sobą chleb. Na rozkaz Goetha zostali wszyscy zastrzelezeni. Każdym razem jak przyszedł do obozu zastrzelił on kilku mężczyzn. Robił to przy śniadaniu, w południe, wieczorem.

Pewnego razu kiedy pracowaliśmy, Goeth wyglądał przez okno i strzelał. Jeden mężczyzna został trafiony, jednak nie zabity. Raz przy pracy szczuł on psa na człowieka. Człowiek ten został rozszarpany i Goeth go później sam zastrzelił. Ponieważ dobrze pracował przeciw Żydom awansował na Hauptsturmführera. Ja powyższe dane dyktowałem, ponieważ nie umie pisać po niemiecku. Ja powyższe zdarzenia widziałem własnymi oczami, i przysięgam wobec Boga Wszechmogącego, że to wszystko jest czystą prawdą. Powyższe zeznania złożyłem dobrowolnie.

16. Maja 1946 roku o godzinie 16-tej w Deggendorfie (Niemcy)

podpis: Sarna Moniek

Tłumaczył sądowo zaprzysiężony tłumacz

(: Freund Fryderyk:)